
KRONIKA.

TOWARZYSTWO TEOLOGICZNE WE LWOWIE.

II. posiedzenie naukowe w dniu 2 czerwca 1924. Na porządku dziennym był wykład ks. prof. Stanisława Narajewskiego na temat: *Lex dubia non obligat.*

Od dłuższego czasu dawał zauważyć się prąd przeciwny już nie probabilizmowi względnie ekwiprobabilizmowi, jak raczej samej zasadzie, na której oba systemy się opierają. Zaczęto kwestjonować wartość zasady „lex dubia non obligat“, raz dla tego, że nie opiera się rzekomo na silnych racjach, powtóre także i z tego powodu, że zastosowanie tej zasady w sposób bezwzględny, bez żadnej kompensaty, nie odpowiada godności chrześcijanina, krótko mówiąc, nie uchodzi. Ponieważ były w użyciu dwa systemy probabilistyczne: zwykły probabilizm i ekwiprobabilizm, a pierwszy z nich przynajmniej w teorii szedł dalej po linii „lex dubia non obligat“, aniżeli ekwiprobabilizm, nic dziwnego, że ekwiprobabilizm cieszył się większymi względami (przynajmniej w czasach ostatnich), aniżeli system probabilizmu. Jednak i ekwiprobabilizm posługiwał się tą samą zasadą, co probabilizm, przeto w miejsce jednego i drugiego ustanowiono system (?) kompensaty. W pracy powyższej chciałem wykazać, jaką ma wartość „lex dubia non obligat“, a mianowicie, że, jeżeli już nie ze względów teoretycznych, to na pewne ze względów praktycznych, formułka „Lex dubia non obligat“ nie straciła nic ze swej siły i aktualności i że niema obawy, aby straciła; że w praktyce probabilizm umiarkowany nie różni się od ekwiprobabilizmu, chyba gdy chodzi o dubium de cessatione legis; że jeżeli ma się na względzie logiczne wnioski, jakie dadzą się wyprowadzić z formułki „lex dubia non obligat“, więcej racji w teorii ma umiarkowany probabilizm, aniżeli ekwiprobabilizm. Równocześnie pragnąłem dać odpowiedź zwolennikom kompensaty, a to tak tym, którzy swój system opierają na formułce „lex dubia non obligat“, jako też tym, którzy tej formułki nie uznają. W pierwszym wypadku, jeśli system kompensaty ma opierać się na powyższej formułce, nie powinien nakazywać kompensaty, lecz co najwyżej doradzać (co oczywiście czynią także zwolennicy probabilizmu i ekwiprobabilizmu), a wtedy sam system kompensaty jest niepotrzebny, bo niczego nowego nie daje.

W drugim wypadku, o ile zwolennicy kompensaty nie opierają się na powyższej formułce, a gdy prawo jest wątpliwe, nakazują kompensatę, powinni wprzód udowodnić, że prawo wątpliwe nie obowiązuje tak, jak prawo pewne.

Sumienie praktycznie pewne może być urobione na zasadzie moralnie pewnej. Taką zasadą jest „lex dubia non obligat“ Zasada „prawo wątpliwe nie obowiązuje tak, jak prawo pewne“ może być prawdopodobną, mam nawet przekonanie, że jest nią, nie jest jednak moralnie pewną, a tem samem nie jest zdolną, aby można na niej opierać sumienie praktycznie pewne.

Następnie referuje ks. Aleksy Klawek „O najnowszej literaturze biblijnej. W ostatnich 10 latach może się nauka biblijna poszczycić wielkim wzrostem publikacyj. Egzegeza ka-

tolicka posiada od kilku lat już trzecie czasopismo, specjalnie poświęcone zagadnieniom biblijnym, mianowicie kwartalnik „Biblica“, wydawany przez rzymski Instytut biblijny. Na nowsze komentarze i przekłady wskazano już w „Przeglądzie teologicznym“ (por. zeszyt I rocznika bieżącego).

Co do podręczników dla nauk biblijnych, to daje się odczuć pewien brak, bo dzieło niemieckie Schuster-Holzammera jest wyczerpane, a podręcznik francuski Vigouroux-Brasac'a został przez Stolicę Apostolską zakazany. Stąd może książka egzegety hiszpańskiego Hadrian'a Simona, Praelectiones biblicae in usum scholarum (Barcelona 1922) liczyć na ogólne rozpowszechnienie; zasługuje na to zupełnie, bo omawia szczegółowo i jasno wszelkie aktualniejsze kwestje, dotyczące ewangelij i św. Pawła. Wprawdzie strona filologiczna jest często za mało uwzględniona, ale wartość praktyczna książki na tem nie traci. Na razie opracował autor Nowy Testament, a przygotowuje także Stary Zakon.

Jako wstęp do badań krytyczno-tekstualnych przyda się praca Vogelsa, Handbuch der neutest. Textkritik, Münster 1923. Autor jest wśród egzegetów katolickich najlepszym znawcą krytyki tekstu; ponieważ przeważnie polega na własnych badaniach i obserwacjach, wywody jego nie tylko mają znaczenie podręcznikowe, ale wiele kwestyj przedstawiają w nowym świetle.

Z rozpraw specjalnych wymieniam: Eduard König, Die messianischen Weissagungen, Bonn 1922. Szczegółowo opracował K. prorocтва St. Zakonu tak z punktu widzenia egzegetycznego jak religijno-historycznego. Mianowicie uwzględnia też apokryfy i późniejszą egzegezę żydowską. — Na polu Nowego Testamentu zaczęto badać myśli mistyczne i ascetyczne św. Pawła; por. prace: Bover, La ascetica di S. Pablo, Barcelone 1915; Dupperay, Le Christ dans la vie chrétienne d'après S. Paul, Paris 1922; Ferrari, San Paolo et la sua dottrina di vita et d'amore, Milano 1922.

III posiedzenie naukowe z dnia 6 października 1924.
Ks. prof. Szydelski referuje o tekście „in aeternum renatus“ w Corpus Inscriptionum Latinarum.

W Corpus Inscriptionum Latinarum t. VI, cz. 1 nr. 510 mamy między tekstami w przedmiocie kultu Cybeli i Attisa tekst następujący: „Dis Magnis, Matri Deum et Attidi, Sextilius Agesilaus Aedesius V C, causaram non ignobilis Africani Tribunalis orator,... — Pater patrum Dei Solis Invicti Mithrae, hierophanta Hecatarum, Dei Liberi archibucolus, taurobolio crioboloque in aeternum renatus, aram sacravit“ etc. Słowa „in aeternum renatus“ spotykamy również w związku z taurobolium między tekstami na cześć Mitry w tym samym tomie pod nr.

736: „Et arcanis perfusionibus in aeternum renatus taurobolium crioboliumque fecit“ Obydwa teksty pochodzą z II połowy wieku IV po Chr., pierwszy mianowicie podaje rok 376 po Chr., a drugi pochodzi z r. 391.

Obydwa napisy są niezawodnie pogańskie, gdyż zbyt wiele w nich motywów i tytułów wybitnie pogańskich. Ale słowa „in aeternum renatus“ brzmią zanadto po chrześcijańsku i zdają się wyrażać chrześcijańską wiarę w odrodzenie przez chrzest. Pozostaje zatem kwestja, czy do pogańskich tych napisów słowa, podane w nagłówku, dostały się za wpływem wiary chrześcijańskiej, czy przeciwnie, może w pogaństwie idea odrodzenia była już przed chrześcijaństwem dobrze znana i następnie oddziaływała na formułę chrześcijańską. Jest możliwe także trzecie rozwiązanie, że mianowicie słowa te w chrześcijańskiej nauce o chrzcie i w napisach pogańskich istnieją całkiem niezależnie od siebie. Tę kwestję starał się autor rozwiązać przy pomocy materiału wyłącznie filologiczno-krytycznego, stronę dogmatyczną pozostawiając całkiem na boku. Autor doszedł do wniosku, że niema wprawdzie świadectwa bezpośredniego, któreby nieodwołalnie dowodziło, iż słowa „in aeternum renatus“ dostały się do napisów pogańskich za wpływem chrześcijańskim. Jeśli jednak poprzestaniemy na tem, co w tej sprawie musi się wydawać najbardziej prawdopodobnem, to nie ulega wątpliwości, iż słowa te weszły do tekstów pogańskich za wpływem bezpośrednim czy pośrednim, chrześcijańskim, w szczególności za wpływem liturgji chrześcijańskiej.

Do takiego wniosku autor doszedł drogą rozważania idei odrodzenia w religjach pogańskich i w chrześcijaństwie, w tekstach hellenistycznych i w literaturze kanonicznej N. T., w szczególności zaś w liturgji starochrześcijańskiej. Literatura hellenistyczna zna ideę odrodzenia religijnego w misterjach, ale nie zna formuły: in aeternum renatus. Teksty, w których jest mowa o taurobolium i criobolium, albo wogóle o odrodzeniu nie mówią, albo mówią ponadto, że one dają odrodzenie na lat 20, a po tych latach znowu się taurobolium powtarza. (CIL. T. VI, p. 1, nr. 292 i 512). W liturgji natomiast starochrześcijańskiej ta formuła jest całkiem w domu. Nasze hymny i modlitwy wielkosobotnie przy święceniu wody chrzcielnej są świadectwem, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zarówno idea odrodzenia, jak też formuła „in aeternum renasci“ są powszechnie znane i wyrażane.

Wiadomo zresztą, że teksty pogańskie, w których są wyrażne wzmianki o odrodzeniu, czy to pisma Apulejusza z Madaury, czy papyrus z rzekomą liturgją Mitry, czy literatura hermetyczna, są niezawodnie starsze niż Listy św. Pawła i IV Ewangelja kanoniczna: także więc z tej strony należy wnioskować, że

raczej pogaństwo zapożyczyło się u chrześcijaństwa, nie chrześcijaństwo u pogan.

Idzie nam tu właśnie o samą formułę *in aeternum renatus*, gdyż co do idei odrodzenia godzą się dzisiaj także katolicy etnolodzy, że ona istnieje mniej lub więcej wyraźnie nawet u ludów pierwotnych.

Następnie czyta ks. prof. Wais sprawozdanie z najnowszej literatury filozoficznej.

Z dzieł francuskich zasługują na wyszczególnienie przede wszystkim dwa: jedno Maritain'a, drugie Maréchal'a.

Jacques Maritain, niedawny uczeń Bergsona, a dziś gorliwy obrońca scholastyki i profesor Instytutu katolickiego w Paryżu, zaczął wydawać „*Éléments de philosophie*” Dzieło to ma liczyć siedm tomów; dotąd wyszły pierwszy p. n.: „*Introduction générale a la philosophie*” i pierwsza część („*Petite logique*”) drugiego, noszącego tytuł: „*L'ordre des concepts*” Tom pierwszy liczył już w r. 1921, w którym się ukazał na półkach księgarskich, pięć wydań. Krytyka podnosi słusznie wielkie zalety rozpoczętego dzieła, a mianowicie czysty tomizm, dostosowany z rzadką znajomością rzeczy do wyników wiedzy dzisiejszej.

J. Maréchal, profesor jezuickiego Kolegium filozofji i teologii w Lowanium, znany dotąd z wielu cennych książek i broszur z zakresu biologji i psychologji, rozpoczął wielkie dzieło filozoficzne p. n.: „*Le point de départ de la métaphysique*” Dotychczas wyszły trzy tomy, które autor zowie skromnie zeszytami. Mamy tu dopiero historyczną (i to nie całą) część pracy; dwa ostatnie tomy będą uzasadnieniem metafizyki tomistycznej.

Pośród książek niemieckich wymienił sprawozdawca najpierw kilka tomów wydanych przez założony niedawno w Kolonji katolicki instytut filozoficzny pod nazwą Akademji Alberta W. Autorem dwóch pierwszych tomów, noszących tytuł: „*Probleme der Erkenntnis*”, jest kierownik wspomnianego instytutu J. Świtalski. Pośród tych problemów najważniejsze może miejsce zajmuje „*poznanie Boga*”. Autor, broniąc tradycyjnej nauki, polemizuje tutaj z Maxem Schelerem, według którego początkiem poznania Boga ma być chaos subiektywnych przeżyć, czyli religijny popęd pierwotny („*religiöser Urtrieb*”). Trzeci tom wydawnictwa kolońskiego wyszedł z pod pióra J. Geysera pod tytułem: „*Augustin und die phaenomenologische Religionsphilosophie der Gegenwart*” Autor wykazuje w nim, że fenomenologiczna filozofja religji, która przyjmuje bezpośrednie przeżycie czyli widzenie Najwyższej Istoty, powołuje się całkiem bezpodstawnie na wielkiego biskupa Hippony. Zwracając się również przeciw Schelerowi, wykazuje Geysler jego zależność od ontologizmu Graty'ego.

Pisma Świtalskiego i Geysera przypomniały sprawozdawcy

pracę uczonego biskupa Schreibera p. n.: „Kant und die Gottesbeweise“ Dziełko to jest streszczeniem jego pięciu wykładów, wygłoszonych z wielkiem powodzeniem w uniwersytecie lipskim 1922 r.

Pod koniec poświęcił sprawozdawca kilka uwag „Problemiowi istnienia Boga“ X. profesora Sieniatyckiego, napisanemu z wielką znajomością rzeczy, tudzież dziełu A. Żółtowskiego o „Filozofji Kanta“ W ocenie tej drugiej książki podniósł słuszność w wielu wypadkach surowej krytyki autora, a słabe strony jego własnych dociekań pozytywnych. W szczególności wyraził zdziwienie, że Żółtowski broni przeciw Kantowi dowodu ontologicznego na istnienie Boga.

IV posiedzenie naukowe w dniu 10 listopada 1924. Wykład na temat; „Teorja piękna w scholastyce“ wygłosił Ks. Prof. Wais.

Prelegent wykazuje z ogółem scholastyków, że piękno ma charakter przedmiotowy, że tedy teorje subiektywistyczne piękna, jak teorja wczuwania Lippsa i Volkelta, teorja Karola Lalo, przedstawiciela estetyki socjologicznej, tudzież teorja pragmatyków, są zupełnie błędne. Z drugiej strony nie godzi się na skrajne zapatrywania niektórych obiektywistów, tj. idealistów i formalistów, z których pierwsi widzą piękno w samej idei czyli treści, a drudzy — w samej formie. Prelegent, trzymając się drogi środkowej, sądzi razem ze scholastykami, że w pięknie są czynniki przedmiotowe i podmiotowe. Do przedmiotowych należą: doskonałość i blask czyli jasność. Czynniki podmiotowe wynikają ze stosunku rzeczy pięknej do władz pożądania, a mianowicie do rozumu i woli. Jakoż ocena piękna, zwana także intuicją lub kontemplacją estetyczną, jest rzeczą właściwie tylko rozumu, upodobanie zaś w przedmiocie pięknym, będące bezinteresowną jego miłością i płynącą z niej rozkoszą, należy tylko do woli. Te podmiotowe czynniki tłumaczą zmienność i różnorodność zapatrywań i uczuć estetycznych, mimo przedmiotowości piękna. Ostatecznym prawidłem piękna jest ideał człowieka doskonałego, czyli mającego naturę rozwiniętą według wszystkich jej wymogów. Ideał ten nie będzie oczywiście nigdy na ziemi urzeczywistniony, ale im kto bardziej do niego się zbliża, tem więcej ma prawa być sędzią w królestwie piękna. Uwagi powyższe prowadzą do następującej definicji piękna: Piękno jest blaskiem doskonałości, którego intuicja sprawia rozkosz. Natomiast prelegent poddaje krytyce cały szereg określeń, które uważa za mylne lub niedokładne.

TOWARZYSTWO TEOLOGICZNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Duchowieństwo Górnego Śląska kształciło się do niedawna na wrocławskim Wydziale Teologicznym, składającym się na

ogół z dzielnych profesorów, którzy teologom nie tylko podawali pewny zasób wiedzy teologicznej, ale potrafili swoich uczni zachęcić także do twórczej i aktywnej pracy naukowej. Kler górnośląski mógł więc we Wrocławiu otrzymać dobre wykształcenie naukowe, gorzej przedstawiało się jego wychowanie narodowe. Czy w nauce historii kościelnej, czy w nauce teologii moralnej, pastoralnej lub kościelno-prawnej wykłady były zwykle tendencyjnie przykrojone na niekorzyść Polski i Polaków. Otoczenie, wychowanie i wpływy w seminarjum (tj. w konwikcie i w alumnacie) dążyły do wynarodowienia polskich teologów. Ci więc łączyli się w stowarzyszeniach o celach przeważnie narodowych. Jeszcze tak zwana Sekcja teologiczna, która powstała w czasie plebiscytowym jako część Stowarzyszenia akademików (starszych) Śląska, występowała przeważnie w sprawach narodowych i politycznych. Skoro część Górnego Śląska została przydzielona do Polski i nastąpiła wymiana księży polskich i niemieckich, a powstała Administracja Apostolska Śląska Polskiego, znalazła myśl stworzenia ogniska naukowego wśród kleru na Śląsku przychylnie przyjęcie.

Ze dotychczas kler śląski nie odgrywał w świecie nauk teologicznych w Polsce tej roli, jaką był powinien — choć zaznaczyć należy, że Śląsk wydał ze siebie profesorów jak ks. ks. Konstantego i Wilhelma Michalskich, śp. Nikla, śp. Zdralka, Fischera, śp. Bączkowicza, Wrzoła i innych — stąd to wynika, że zmuszony był walczyć o swój byt narodowy, że nie udzielano mu urlopu i stypendjów w celach naukowych, zastawiając się brakiem księży po polsku mówiących w duszpasterstwie, nareszcie, że duchowieństwo na Śląsku musiało wszystkie swoje siły i czas poświęcić pracy duszpasterskiej, jeśli nie w trudnych warunkach niemieckiej diaspory, to w okolicach przemysłowych i dwujęzycznych na Śląsku. Skoro ustąpiły niektóre z tych przeszkód, zabrał się kler śląski do intensywniejszej pracy naukowej. Powstało więc Towarzystwo naukowe kapłanów na Śląsku, którego pierwszym zadaniem miało być zaznajomić się z nauką i literaturą teologiczną w Polsce, uzupełnić i sprostować pewne braki wzgl. nieścisłości nauki profesorów niemieckich, zachęcić kler śląski do pogłębienia wiedzy teologicznej i zastosowania jej w swej pracy duszpasterskiej.

Na posiedzeniu dnia 14/6 1923 przyjęto Zarz. podany statut Towarzystwa, który został zatwierdzony przez Najprzew. Ks. Administratora Apostolskiego Dr. Hlonda, i wybrano do zarządu ks. Dr. Teofila Bromboszcza (na przewodniczącego), ks. Stanisława Maślińskiego (na zastępcę), ks. Jana Jarczyka (na sekretarza), ks. Franciszka Ścigałę (na skarbnika) i ks. Dr. Emila Szramka (na bibliotekarza). Z okazji II. Śląskiego Zjazdu Katolickiego odbyło się posiedzenie, na którym wygłosił ks. Prof. Wilhelm Michalski z Warszawy referat o tłumaczeniach polskich Pisma św. Ks. Prof. Michalski informował Towarzystwo szczególnie o sta-

nie prac nad stworzeniem nowoczesnego polskiego tłumaczenia całego Pisma św. i podręcznika teologii egzegetycznej jako też o składzie i planach komisji egzegetów polskich, w tym celu utworzonej. Dnia 23 i 24 kwietnia rb. odbył się z inicjatywy i pod kierownictwem Towarzystwa dwudniowy kurs, w którym wzięło udział około 75 księży i na którym wygłoszono następujące referaty: 1) Nowoczesne sekciarstwo w Polsce (ks. Prof. Morawski S. J. z Krakowa), 2) Asceza w życiu kapłańskim (Ks. Administrator Apostolski), 3) Zastosowanie metody szkoły pracy w nauce religii (ks. Dr. Siara), 4) Nauka religii w ostatniej klasie szkoły powszechnej (ks. Maśliński), 5) Niebezpieczeństwo zagrażające małżeństwu (ks. Jarczyk), 6) Zadania duszpasterskie wobec socjalizmu (ks. Dr. Bromboszcz), 7) Psychologiczny charakter kazania (ks. Dr. Wilczewski), 8) Akcja katolicka (ks. Dr. Kubina).

Dnia 10 września br. odbyło się posiedzenie, na którym w obecności 60 księży ks. Prof. Klawek ze Lwowa wygłosił wykład na temat: „Ewangelja w oświetleniu źródeł żydowskich“, w którym ks. referent, podawszy pogląd na dawniejszą homiletyczną, filologiczną i nowoczesną metodę historyczną badania Ewangelij, omówił dokładniej na licznych przykładach, w jaki sposób służy Stary Testament i apokryficzna literatura żydowska, jako podłoże Ewangelij, do ich wyświetlenia i głębszego poznania. W dodatku mówił ks. Prof. Klawek o organizacji pracy teologicznej w Polsce. Skutek tego był ten, że „Towarzystwo naukowe kapłanów na Śląsku“ zgłosiło swoje przystąpienie do ogólnopolskiego Towarzystwa Teologicznego. Wkrótce odbędzie się zebranie, na którym zreferuje ks. Prof. Konstanty Michalski z Krakowa o bibliografii polskiej, a ks. Dr. Masny o eschatologii u sekt w Polsce; z tem zebraniem pragnie połączyć Tow. akademję dla szerszych kół inteligencji, na której przemówi ks. Dr. Ranoszek o życiu św. Tomasza, a ks. Prof. Michalski na temat: „Dwa jubileusze: Kant i Tomasz z Akwinu“. Tow. założyło już skromną bibliotekę i zamierza z Nowym Rokiem otworzyć czytelną teologiczną.

POWIĘKSZENIE „PRZEGLĄDU TEOLOGICZNEGO“.

Na podstawie wzajemnego porozumienia Polskiego Towarzystwa Teologicznego i Towarzystwa „Biblioteka Religijna“ im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego będzie obejmował każdy zeszyt „Przeglądu“ w 1925 r. 8 arkuszy druku. Powiększając znacznie objętość pisma, podnosimy prenumeratę na 10 zł. rocznie.

Za pozwoleniem władzy duchownej

Za Komitet redakcyjny i wydawniczy:

X. ALEKSY KLAWEK,

X. TEOFIL DŁUGOSZ.